№ 115 Białystok 28 Maja 1923. Poniedziałek CENA 600 Mk Rok

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 83.

PRENUMERATA: bez odn. miles. 16.000 mk., z odn. — 18.000. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 800 mk. W tekście 1.200 marek. Ogłosz. zagranicz. linii okretowo 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w k ronice podlegają opłacie.

Eksperyment „przesileniowy" już się rozpoczął

Rząd gen. Sikorskiego opuścił salę sejmową

(Od warszawskiego korespondenta).

Wczorajsze posiedzenie Sejmu zakończyło się, jak było do przewidzenia, skreśleniem kredytów dyspozycyjnych przez Izbę.

Przebieg obrad Izby odpowiadał powadze i skupieniem doniosłości przemian, jakie mają nastąpić w przyszłości najbliższej.

Potępienie terroru

Na wstępie posiedzenia poseł Thugutt po krótkiem umotywowaniu przedstawił wniosek w sprawie ostatnich zamachów terrorystycznych i wezwał rząd „do użycia jak najenergiczniejszych środków celem wykrycia sprawców zbrodni".

Nagłość oraz meritum przyjęto jednomyślnie.

Prowizorjum budżetowe

Sprawozdawca poseł **Zdziechowski** (Z. L. N.) imieniem większości komisji wniósł przyjęcie prowizorjum budżetowego ze skreśleniem funduszów dyspozycyjnych prezydjum Rady ministrów i ministerjum spraw zagranicznych.

Mowa prezesa ministrów Sikorskiego

Jakkolwiek pozycje, które mają być skreślone, nie mają nic wspólnego z polityką wewnętrzną państwa i są właściwie zwrócone nie przeciw rządowi, lecz jakoby przeciw tym wysokim gościom, którzy w ostatnim miesiącu odwiedzali Polskę, czy też może są w łączności z akcją w sprawie ustalenia granic Polski, to jednak rząd z całą lojalnością wyciągnie konsekwencje z tego zaznaczenia stosunku Izby do prowizorjum budżetowego.

Od szeregu tygodni cała Polska rozbrzmiewa wieściami o nowem ugrupowaniu stronnictw i ugrupowaniu nowego trwałego rządu. Wszystko jest—brak tylko zapoczątkowania tej nowej ery w życiu państwa. Nietylko nie uchylałem się od przystosowania się do nowej konstelacji, lecz sam dałem do tego inicjatywę, a tylko domagałem się, ażeby nie kto inny, jak Wysoki Sejm zadecydował o braku zaufania do rządu. Nie uważałem się bowiem za mandatarjusza jakiejkolwiek partji.

Pozwolą panowie, że nie zastosuję się do zasady: murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść i że przedstawię sprawozdanie z działalności rządu.

Bezpartyjny

Obejrzawszy ster państwa w chwili ogromnego zaostrzenia się namiętności politycznych, przez cały czas szukałem oparcia rządu w swej bezpartyjności, która niejednokrotnie znajdowała odjazd w tej Wysokiej Izbie i ważne przedłożenia były uchwalane przez bardzo znaczną większość.

Mówca przechodzi do spraw zagranicznych i przypomina ciężkie próby i trudne zadania w tym względzie, jakie rząd zastał. Akcja rządu francuskiego i belgijskiego w zagłębiu Ruhry wywołała furjalną prowokację przeciw Polsce. Usiłowano na Wschodzie wszcząć dywersję przeciw Francji i oszczerstwami udowodnić światu, że Polska jest zarzewiem niepokoju. Napad litewski na Kłajpedę stanowi kulminacyjny punkt tej akcji przeciw Polsce. Rząd Polski na te prowokacje odpowiedział niezwruszonym spokojem, a jednocześnie w pasie neutralnym przeprowadził z nieugiętą konsekwencją zasadę co do niego wyroki.

Czyste sumienie

Równocześnie ze źródeł angielskich wyszło ostrzeżenie pod adresem świata, że wieści o polskim imperjalizmie są nieprawdziwe. Spełniwszy obowiązek wobec Europy, mogliśmy upomnieć się o swoje prawa i domagać się szybkiego załatwienia sprawy naszych granic, sprawy Małopolski Wschodniej, oraz granicy Polski i Litwy.

Po przedstawieniu solidarności i łączności jakie wiążą Polskę z Francją, czego ilustracją były odwiedziny marszałka Focha, zmiana na lepsze i zbliżenie do Anglji, czego dowodem był przejazd lorda Cavana, oraz stosunek do państw innych prezes ministrów przeszedł do przedstawienia stosunków wewnętrznych. Rezultatem prac rządu było osiągnięcie względnej równowagi i zmniejszenie emisji banknotów, które w marcu wynosiły 667 miljardów, w kwietniu 409, a w maju do 22 b. m. tylko 40 miljardów. Przewidywany deficyt budżetowy udało się obniżyć z 50% na 30%.

Umożliwianie oszczędności

Równolegle z sanacją skarbu przez podniesienie zmysłu oszczędności szła także sanacja stosunków gospodarczych w całym kraju.

Dodatnie wyniki działalności rządu wyrażają się w takich faktach, jak potanienie węgla i żelaza, jak postępująca unifikacja gospodarcza Górnego Śląska z resztą Polski, a dalej prace nad rozbudową portu w Gdyni, oraz poprawa stosunków celnych.

Te pomyślne wyniki w dziedzinie pracy w znacznej mierze należy zawdzięczać ofiarom, jakie ponoszą w tej mierze masy robotnicze, których zarobki nie wzrastają jednak równomiernie ze wzrostem drożyzny (głos na lewicy: słuchajcie). Jest to votum zaufania ze strony rzesz pracujących, które bardzo sobie wysoko cenię.

Ochrona polskości Polski

Po przedstawieniu reform administracyjnych mówca przypomniał, że umocnienie elementu polskiego na Wschodzie i odniemczenie województw zachodnich było wytyczną rządu. W ostatnich czasach w odpowiedzi na wydalenie 72 polaków z granic Rzeszy Niemieckiej, rząd Polski usunął z Rzeczypospolitej 150 obywateli niemieckich, najczynniejszych agitatorów wszechniemieckich w Polsce.

Mówiąc o mniejszościach narodowych, musze podkreślić, że nie jest winą rządu, że w działalności jego na plan pierwszy musiało się wybić energiczne domaganie się podporządkowania się tych mniejszości interesom państwa. Złe narowy nieszukania współżycia z przyrodzonym gospodarzem Rzeczypospolitej, jakim jest naród polski, lecz apelowania do zagranicy spowodowały taką politykę rządu. Naród polski zdobędzie się w przyszłości na pozytywne rozwiązanie tej sprawy — i ktoby to rozwiązanie starał się uniemożliwiać — kurczy naszą ojczyznę. Ale kto domaga się równouprawnienia — musi się zdobyć na wyraźne i lojalne stanowisko względem Rzeczypospolitej.

Wbrew faktom zarzucano rządowi, że uporczywie trzyma się władzy. Stwierdzam, że rząd pracował niewzruszenie do ostatniej chwili, nie dając się wytrącić z równowagi. Na skutek tej pracy rządu, jego następcy będą mogli objąć ster państwa tak, jakby zmiana nastąpiła w ciągu godziny, nie znajdując żadnych zaległości. Nie chodziło rządowi o obronę stanowiska, lecz o obronę pracy państwowej.

Klątwa Polski

Wiemy wszyscy, ile kosztuje państwo każde przesilenie, prowizoria są klątwą dla każdego państwa, a tembardziej dla nas. I dlatego dopóki nie zarysowała się większość—obowiązkiem rządu było trwać u steru i pilnować interesu państwa.

W imieniu rządu mam prawo domagać się szacunku nawet od przeciwników i oświadczam, że bez najmniejszego żalu ustępuje miejsca temu, który dzisiejszemu złu przeciwstawia lepsze jutro". (Huczne brawa na ławach „Wyzwolenia", N. P. R. i P. P. S.).

Dyskusja

Po przemówieniu sprawozdawcy mniejszości komisji budżetowej posła Sanojcy, który bronił rządowego projektu prowizorjum budżetowego, nastąpiły deklaracje przedstawicieli klubów sejmowych.

P. **Głąbiński**. Fundusze dyspozycyjne nie podlegają kontroli i dlatego wymagają zaufania do ministra. Dlaczego wyrażamy votum nieufności? Bo premjer nie spełnił elementarnego obowiązku — zapewnienia sobie większości, co więcej usiłował naśladować w swoim systemie rządów upadłą Austrję. (Oklaski na prawicy).

P. **Moraczewski** (P. P. S.). Wypowiadamy się za funduszami dyspozycyjnemi chociaż gabinet p. Sikorskiego nie jest naszym gabinetem. Uznanie granic to karta jasna w istnieniu obecnego rządu.

Druga część działalności rządu, to walka z reakcją. (Na prawicy głosy: Acha. Na lewicy głos: Wy przecież nie jesteście reakcją).

Mówca zaproponował rezolucję, w której wyraża przekonanie, że punktem wyjścia dla utworzenia nowego rządu powinien być wzgląd na interes państwa, a nie wzgląd na partyjny interes prawicowych stronnictw, które od miesięcy utrzymują Polskę w stanie przesilenia (huczne brawa na lewicy).

P. **Debski** (P. S. L.). Stronnictwo P. S. L. oświadcza, że przystępuje do polskiej większości parlamentarnej z tem, że program rządu musi czynić zadość polskiemu i demokratycznemu charakterowi państwa.

P. **Reich** (Koło żyd.). P. Sikorski za silnie obciążył swoje rządy działalnością wymierzoną przeciw żydom. Uwieńczył tę działalność aż nadto energicznym wystąpieniem przeciw uchodźcom żydowskim z Rosji. Prócz tego p. Sikorski zbyt często starał się brać w obronę ministrów i urzędników przed natarczywością posłów, okazując tem, że nie ma należytego zrozumienia dla istoty parlamentaryzmu. Koło żydowskie nie może się przyczyniać do dalszego ciągu dotychczasowego systemu.

P. **Thugutt** („Wyzwolenie") stwierdza, że rząd Sikorskiego wprowadził znaczną poprawę i może się poszczycić sukcesami.

P. **Korfanty** oświadcza, że będzie głosował za skreśleniem kredytów dyspozycyjnych, gdyż tworzy się większość polska (głos: dopiero się tworzy) i nie wątpimy, że niejeden klub z lewicy połączy się z nami dla budowy gmachu Rzeczypospolitej (huczne brawa na prawicy).

P. **Chądzyński** (N. P. R.) głosować będzie za prowizorjum w redakcji rządowej.

P. **Podhorski** (ukrainiec) stwierdził, że p. Sikorski nie spełnił tego, co obiecywał. Wobec tego klub mówcy nie ma zaufania do rządu p. Sikorskiego.

P. **Stroński** (Ch. N.) oświadcza, że klub Ch. Nar. głosować będzie za skreśleniem funduszów dyspozycyjnych oraz domaga się głosowania imiennego nad tą sprawą.

Zdaniem p. **Kronika** (niemiec) rząd p. Sikorskiego toleruje samowolę i działa antykonstytucyjnie. Politykę swoją rząd motywuje rzekomo nielojalnością niemców. Jeżeli są takie wypadki, to należy je ścigać sądownie, a nie generalizować.

P. **Taraszkiewicz** (białorusin). Przed ludem białoruskim nie możemy brać odpowiedzialności za ten rząd i stajemy na gruncie rezolucji p. Moraczewskiego.

P. **Matakiewicz** oświadcza w imieniu Grupy Katolicko-Ludowej, że rząd obecny powinien ustąpić i umożliwić Sejmowi wyłonienie nowego rządu, obarczając go o większość.

Na tem przerwano dyskusję (ks. Okoń: ja protestuję przeciw temu, to jest ograniczeniem swobody!).

Przystąpiono do głosowania nad ustawą o prowizorjum budżetowem za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca r. b.

Za wnioskiem rządowym głosowało 117 posłów, Wyzwolenia, P. P. S., N. P. R., grupy Dąbskiego, Okonia i Śliwińskiego, za skreśleniem funduszu dyspozycyjnego 279, 6 kartek białych (Rząd opuszcza salę). Z tą jedyną poprawką prowizorjum na drugi kwartał przyjęto w drugiem czytaniu.

Marszałek naznaczył następne posiedzenie na wtorek na godz. 4-tą z zastrzeżeniem, że gdyby przesilenie do tego czasu nie zostało zlikwidowane to posiedzenie nie odbędzie się. Na porządku dziennym dokończenie niezałatwionych dzisiaj spraw.

W ile godzin p. Wojciechowski załatwi się z tem przesileniem?

Kogo p. Witos będzie doradzał w imieniu Piasta — na prezesa ministrów?

(Telefonem z Warszawy).

Sejm 279 przeciw 117 głosom oświadczył się wczoraj przeciw rządowi gen. Sikorskiego. Uchwała zapadła głosami prawicy, piasta i mniejszości narodowych (żydzi, niemcy, ukraińcy, białorusini). Następstwem uchwały była dymisja gabinetu złożona bezpośrednio po jej powzięciu. Decyzja o dalszych losach przesilenia spoczęła w rękach prezydenta Rzeczypospolitej.

Na decyzję nie pozostanie bez wpływu wynik głosowania nad rezolucją zgłoszoną przez p-la Moraczewskiego, a zwracającą się przeciw utworzeniu rządu opartego na zamierzonej większości. Izba 210 przeciw 182 głosom opowiedziała się przeciw dopuszczalności uchwalenia podobnej rezolucji, która wkracza w zakres uprawnień prezydenta Rzplitej. Ale stosunek przytoczonych głosów wskazuje, że p. Witos może liczyć tylko na poparcie 210 posłów. Jego klub własny zmniejszył się przy tej sposobności o 14 posłów i liczy ich odtąd 56.

Prezydent Rzplitej powołał do siebie ustępującego prezesa ministrów Sikorskiego wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem.

Dziś rano prezydent Rzeczypospolitej odbędzie narady z przedstawicielami klubów, celem wysłuchania opinji co do powołania odpowiedniego kandydata na premiera.

SĄ LEPSI, NIŻ TO O SOBIE SAMI MNIEMAJĄ

Śledztwo wykazuje, że bomby i petardy warszawskie nie są ani „lewicowe", ani „prawicowe"

A więc, Panowie, „honor" rzucania bomb nie Wam przypada! Musicie sobie poszukać innych atutów i innych kalumnji do walk partyjnych!

Może na tem Polska wyjdzie lepiej

(Telefonem z Warszawy)

Śledztwo w tajemniczej sprawie bomb, które tak zaniepokoiły ludność stolicy, posunęło się w dniu wczorajszym bardzo pokaźnie naprzód.

Dochodzenia, prowadzone niezmiernie energicznie i pomysłowo przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Jerzego Luxenburga — jak dowiadujemy się ze sfer wtajemniczonych w wyniki śledztwa — ustaliły, iż sprawców rzucania bomb nie należy szukać w tym czy innym obozie politycznym.

Szajka terorystów

Wśród osadzonych w areszcie 5-iu osób — resztę aresztowanych zwolniono wczoraj — znajdują się dwaj osobnicy, co do których nagromadzono tyle obciążającego materjału, że nie ulega już, zdaje się, wątpliwości, iż są to członkowie szajki terorystów, którzy postanowili za pomocą szeregu zamachów podważyć podwaliny państwa polskiego.

Obydwaj są studentami uniwersytetu warszawskiego i są nieznani w politycznych organizacjach młodzieży akademickiej. Trzymali się stale na uboczu, zdradzając jednak sympatje dla prądów wywrotowych, anarchizujących.

Oczywiście gwałt nieutrudnianiu dalszego śledztwa nie możemy podawać na razie bliższych szczegółów, to jednak jest pewne, iż nie może być mowy tutaj o wystąpieniu jakiejś większej organizacji terorystycznej, za którą stałaby ta czy inna partja.

Dalsze dochodzenia wykażą niezawodnie, iż została utworzona banda niepoczytalnych, anarchizujących łobuzów, podtrzymywana i kierowana przez agentów naszych najbliższych sąsiadów.

I jak niepotrzebne w tem świetle wyników śledztwa okazały się wszelkie insynuacje i oskarżenia, które z taką obfitością rzucano sobie wzajemnie w ciągu ostatnich trzech dni

Partyjnictwo nie zna miary

Zaciemniały one tylko coraz bardziej tajemniczą zrazu robotę spiskowców, wytwarzały stan olbrzymiego zdenerwowania i podniecenia opinji publicznej.

A nadewszystko utrudniały władzom prowadzenie dochodzeń, tembardziej, iż waśń wzajemną przeniesiono bezpośrednio na organa śledcze, pomawiając je z góry o tendencje partyjne.

* Zaatakowano sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. J. Luxenburga w ten sam sposób, jak to już raz uczyniono podczas dochodzeń, prowadzonych przez niego niezwykle gruntownie w sprawie spisku L. Toeplitza i towarzyszy.

Rozłam w klubie piastowców

(Telefonem z Warszawy).

Bezpośrednio przed głosowaniem w Izbie nad prowizorjum budżetowem pos. Dąbski wręczył prezesowi klubu piastowców p. Witosowi pisemną deklarację, która powiada, że związek piastowców z Ch. Z. J. N. wniesie zarzewie wojny do obozu ludowego. Chociaż rząd oparty o znikomą a sztuczną większość nie byłby długotrwały, skutki tego paktu zaciążyłyby długo na losach Polski. W atmosferze przepojonej apologją gwałtu, jako czynnika politycznego, mnożyć się muszą akty niemieszczące się w ramach konstytucyjnych, które zachwieją ładem Rzplitej, a nieobliczalna polityka kresowa stworzyć by mogła warunki pomniejszenia Polski.

Ponieważ obóz prawicowy zwalczał konsekwentnie reformę rolną, nie można mieć zaufania i wiary, aby te postulaty mogły być przez tworzący się związek w życie wprowadzone. Wreszcie powodowanie upadku rządu przed zaistnieniem liczebnej podstawy do wytworzenia nowego rządu — a taka podstawa dotąd nie istnieje — jest niedopuszczalne i dla Państwa niezmiernie szkodliwe.

Z uwagi na przytoczone motywy, i odmówienie członkom klubu wolnej ręki w głosowaniu pismo kończy się oświadczeniem, że — nieskrępowana od dnia dzisiejszego organizacja i solidarnością klubową — opozycja pójdzie własną drogą, jaką jej wskazywać będzie sumienie obywatelskie, dotychczasowa tradycja i program Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Deklarację tę podpisali: Jan Dąbski, Antoni Anusz, Al. Bogusławski, Bogusław Miedziński, Henryk Wyrzykowski, dr. Karol Polakiewicz, Wędziagolski, Władysław Wojtowicz, Adolf Dubrownik, Antoni Bujak, T. Wilkoński, W. Fijałkowski, Karol Wojewoda, dr. J. Poznański, Wysłouch.

Po posiedzeniu Sejmu wymienieni posłowie i senator Wysłouch, uchwalili założyć nowy klub pod nazwą P. S. L. Przystąpił do nich także senator Krzyżanowski. Nowy klub w liczbie 16 członków ukonstytuował się powołując na prezesa posła Dąbskiego, poczem uwiadomił o swem powstaniu marszałka Sejmu i kancelarję sejmową.

Klub piastowców odbył po posiedzeniu sejmu posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości deklarację grupy Dąbskiego i przekazano sprawę zarządowi.

Nagroda za schwytanie sprawców wybuchów wynosi 31 miljonów

(Telefonem z Warszawy).

Suma nagród, przeznaczonych za pomoc w wykryciu sprawców podkładania bomb, w dniu wczorajszym powiększyła się o jeden miljon.

Do 20 miljonów, jakie przeznaczył komisarjat rządu i 5 miljonów Zjednoczenia stowarzyszeń polskich „Kurjer Warszawski" dołączył swój miljon marek.

Zwolnienie z aresztu studentów żydów

Aresztowani w związku z wybuchem petardy w „Strzesze", organizacji żydowskiej młodzieży akademickiej studenci: Rotsztejn Ludwik, Trejtwitz Eugenjusz, Sztaksman Eljasz, Zaks Henryk i Bergman Maksymilian zostali wczoraj zwolnieni na podstawie decyzji sędziego śledczego Jasińskiego.

Powolutku, pomaleńku...

Sejm opóźnia wpływ podatków

Dn. 9 stycznia rb. rząd złożył Sejmowi projekt ustawy o podatku grutowym. — Podatek ten, który w r. z. dał tylko 4½ miljarda mk. rząd projektował podnieść 100-krotnie i spodziewał się z tego źródła 430 miljardów marek (według cen styczniowych).

Podatek ten dotychczas uchwalony nie został i kwoty należne z tego źródła za półrocze bieżące w sumie z górą 200 miljardów mk. nie wpłynęły, co zmusza do pokrywania wydatków zwiększona emisja marek.

Nadobory skarbowe maleją!

Jesteśmy na dobrej drodze

Według zestawienia wpływów skarbowych za miesiąc bieżący okazuje się, że w kwietniu wydatki budżetowe wynosiły 813 miljardów mk., podczas gdy wpływy skarbowe stanowiły 532 miljardy.

Nadspodziewanie niski deficyt tego miesiąca, wynoszący 218 miljardów, został w sumie 81 miljardów pokryty wpływami ze sprzedaży bonów złotowych, a tylko w kwocie około 200 miljardów pożyczką.

Korzystny wynik kasowy m. kwietnia dla skarbu, zawdzięczać należy wydatnej podwyżce podatków pośrednich, ceł, stempli oraz taryf pocztowych i kolejowych.

Monopol tytuniowy jest niewątpliwie śliczną rzeczą

Chodzi tylko o to, żeby papierosy trochę staniały

Dn. 9 stycznia r. b. rząd złożył Sejmowi projekt ustawy z dnia 21 czerwca r. z. o podatku grutowym. — Podatek skarbu podpisał rozporządzenie, dotyczące organizacji państwowego monopolu tytuniowego.

Monopol tytuniowy stanowić będzie odrębna jednostkę gospodarcza (osobę prawną), prowadzona na zasadach handlowych według planu finansowego, zatwierdzanego corocznie przez ministra skarbu.

Na czele monopolu stoi dyrektor naczelny odpowiedzialny przed ministrem skarbu, tak za działalność swoją jak za działalność podległych mu urzędów, fabryk i magazynów.

Wobec tych zmian w organizacji spodziewać się można znacznie lepszych wyników finansowych z monopolu tytuniowego, zapewniona bowiem została swoboda działalności handlowej i zarzucony został system biurokratyczny.

Będzie nam gorzko

W dn. 28 b. m. odbędzie się konferencja przedstawicieli rządu z reprezentantami konsumentów i producentów cukrowych w sprawie przydziału cukru spółdzielniom i wydziałom zaprowiantowania miast na m. czerwiec. Prawdopodobnie producenci nie zobowiążą się do dostarczenia żądanej ilości 500 wagonów cukru na czerwiec, ponieważ min. skarbu udzieliło związkowi producentów cukrowych pozwolenia na wywóz 12.000 wagonów cukru zagranicę.

Kobieta w kolejnictwie

Siedem tysięcy jedynaczek

Na ogólną liczbę 193.274 kolejowców, według statystyki z dnia 1 stycznia r. b.

7 tysięcy stanowią kobiety.

Są to biuralistki, kasjerki, dróżniczki, i robotnice.

Na ogół uposażone są one na równi z mężczyznami.

Jedynie

dróżniczki,

które zazwyczaj pełnią służbę pomocniczą przy swych mężach - dróżnikach, są specjalnie wynagradzane. Uposażenie ich stanowi niejako uzupełnienie poborów, pobieranych przez męża.

Kobieta w kolejnictwie uważana jest za siłę

pożyteczną i produkcyjną.

Stosunkowo niski procent pracownic kolejowych tłumaczy się ciężką i odpowiedzialną pracą, częstokroć związaną z pełnieniem dyżurów nocnych.

Praca biuralistek w kolejnictwie datuje się od r. 1904.

Pierwsze pionierki, rekrutowały się ze sfer wyższych urzędników kolejowych.

Przyjęcie swe zawdzięczały one zazwyczaj

wielkiej protekcji.

Zwano je podówczas jedynaczkami. Bowiem na wielkie biura kolejowe najwyżej przypadała jedna pracowniczka.

W biurach mniejszych i w kancelarjach pracujących kobiet wówczas się nie spotykało.

Maszyny do pisania były podówczas luksusem, na który pozwolić sobie mogły centrale. W kancelarjach „kawałki", dawniej w kolejnictwie zwane „odezwami", kaligrafował młody praktykant na dygnitarza kolejowego, bądź stary emerytowany dygnitarz, na schyłku życia dorabiający, jako djetarjusz, coś nie coś do emerytury.

To coś niecoś wahało się

od 60 kop. do 1 rub. 50 kop.

i to bez świąt.

Jakież odległe czasy, a zaledwie lat temu kilkanaście...

Pracownicy i pracodawcy staną wreszcie na stałym gruncie

Brak ustawy o pośrednictwie pracy niejednokrotnie odczuwać się dawał w naszych stosunkach gospodarczo-społecznych. Obecnie ministerjum Pracy i Opieki Społecznej przygotowało: 1) projekt ustawy o społecznem pośrednictwie pracy, zawierający kompleks przepisów, które mają obowiązywać wszelkie organizacje społeczne (zawodowe, samopomocy, kulturalno - oświatowe, dobroczynne i sportowe), prowadzące akcję pośrednictwa pracy bądź wyłącznie dla swych członków, bądź też i dla osób postronnych; 2) projekt rozporządzenia o utworzeniu przy państwowych urzędach pośrednictwa pracy i o zakresie działania komisji parytetowych, złożonych w równej liczbie z przedstawicieli pracujących i pracodawców, obieranych przez miejscowe instytucje samorządowe, —celem wciągnięcia społeczeństwa do czynnego udziału w państwowej akcji pośrednictwa pracy.

Projekty te w najbliższym czasie zostaną uzgodnione z zainteresowanemi ministerjami, poczem pierwszy z nich zostanie przedłożony Radzie ministrów, następnie zaś Sejmowi.

Nowy wzór umów z pracownikami kontraktowymi

Będą oni pobierać gażę z dołu

Prezydjum Rady ministrów w porozumieniu z prokuratorją generalną Rzeczypospolitej ustaliło nowy wzór dla umów, zawieranych z pracownikami państwowymi.

Według nowego wzoru wprowadzono, jako obowiązkowe, wypłacanie wynagrodzenia z dołu, nie, jak to miało dotychczas miejsce, że pracownik kontraktowy

pobierał płace z góry.

Ma to zabezpieczyć lepiej interesy państwa i odpowiadać powszechnie przyjętemu przy najmie pracy sposobowi wypłaty wynagrodzenia.

Możność natychmiastowego rozwiązania umowy w wypadku popełnienia przez pracownika kontraktowego czynu nielegalnego — została unormowana w odmienny niż dotychczas sposób.

Obecnie wystarczy fakt wrzęcia umotywowanej decyzji, by umowa została uznaną za

natychmiastowo rozwiązaną.

O ile decyzja taka nie wyszłaby do władzy centralnej, to pracownikowi kontraktowemu przysługiwałoby prawo odwołania się w nieprzekraczalnym terminie dni 14 do władzy bezpośrednio przełożonej nad tą władzą, która decyzję wydała.

Wszystkie umowy zawarte dawniej winny być poddane rewizji i zastąpione nowemi umowami.

O ile w umowach, sporządzanych dawniej, wypłacanie wynagrodzenia postanowiono z góry, to przy obecnej zmianie postanowienie to może być zatrzymane.

Pozwolą na przywóz cukru z zagranicy

Polski zaś wywiozą

Dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie ukaże się w „Monitorze Polskim" obwieszczenie o wykreśleniu cukru z listy towarów, których przywóz jest zakazany.

DOBRANE TOWARZYSTWO

Jednolity front przeciw Polsce

Z wiarogodnych źródeł donoszą nam, że w ub. miesiącu została zawarta tajna umowa podpisana w imieniu rządu narodowej republiki białoruskiej przez Łastowskiego, przywódcy partji białoruskiej Korabicza, przywódcy powstańców białoruskich Razumowicza — Chmary, w imieniu litwinów przez Smajtysa, w imieniu komunistów białoruskich przez Kratowskiego i Czernlaka, przez przedstawiciela sowieckiej Białorusi Wajnora oraz przez dwuch przywódców ruchu białoruskiego i ukraińskiego w Polsce, których nazwisk narazie nie podajemy, zmierzająca do utworzenia jednolitego frontu do walki z państwem polskiem.

W umowie tej Łastowskij zobowiązał się popierać rząd litewski, uznać Wilno za miasto litewskie, oraz uznać rząd sowiarkomu w Białorusi sowieckiej.

Rząd litewski zobowiązał się popierać rząd Łastowskiego i ruch powstańczy białoruski. Komuniści białoruscy przyrzekli wywrzeć nacisk na rząd polski przez dyplomatycznych przedstawicieli rosyjskich, a nawet udzielić pomocy zbrojnej.

Akademja literacka

pod protektoratem pana prezydenta Rzeczypospolitej

(Telefonem z Warszawy).

W dniu wczorajszym w wielkiej sali Ratusza warszawskiego odbyła się akademja literacka, zorganizowana przez Związek zawodowy literatów polskich na rzecz wdów i sierot po zmarłych pisarzach.

Punktualnie o godzinie 8 wieczór przybył pan prezydent Wojciechowski, pod którego dostojnym protektoratem urządzono akademję. Obecny był również pan marszałek Trąmpczyński, przedstawiciele rządu i prasy. Licznie zgromadzona publiczność, przybyła za imiennemi zaproszeniami, zapełniła sale i galerje Ratusza.

Akademję rozpoczął znany krytyk i znakomity literat p. Jan Lorentowicz, wygłaszając przemówienie, poświęcone dziejom piśmiennictwa polskiego w dobie obecnej. Pan Kornel Makuszyński zadeklamował piękny swój wiersz, poczem wystąpił najpopularniejszy poeta Warszawy, p. Artur Oppman (Or-Ot). Jego wiersz, napisany na odsłonięcie pomnika księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie, nigdzie dotychczas nie drukowany, podajemy poniżej.

Niezmiernie ciekawe co do treści, egzotyczne i nieomal rewelacyjne w swojej prostocie rzeczy opowiedział zebranym znakomity powieściopisarz, Wacław Sieroszewski, dając plastyczną wizję żółtego niebezpieczeństwa, idącego ku nam z dzikich pól Mongolji.

Dalej odczytał swój piękny utwór Leopold Staff: Andrzej Strug mówił o wielkiej powieści polskiej. Na zakończenie przemawiał Stefan Żeromski, słuchany przez zgromadzonych z zapartym oddechem.

Po ukończonej akademji odbyło się cercle, podczas którego pan prezydent Wojciechowski przez dłuższy czas rozmawiał z najwybitniejszymi reprezentantami piśmiennictwa polskiego.

Jak żyje ks. arcybiskup Cieplak w więzieniu moskiewskiem

Kolonja polska posyła mu żywność

„Popołudniu zagląda do mnie słoneczko"

Moskwa, 16 maja 23 r.

W kilka dni po straceniu ks. prałata Budkiewicza wśród polaków, zamieszkałych w Moskwie, wytworzyła się grupa, która postanowiła sobie za cel opiekę nad więzionymi księżmi katolickimi z arcybiskupem Cieplakiem na czele.

Oczywiście, opieka ta musi się ograniczyć do bardzo skromnych rozmiarów dostarczania więźniom jedzenia i bielizny.

Zebrano na ten cel

szczupłe, ale wystarczające

na razie fundusze.

Powstało pytanie, w jaki sposób dostarczyć zebrane i nabyte artykuły więźniom?

Okazało się, że władze więzienne zezwalają obecnie krewnym więźniów na przynoszenie im artykułów pierwszej potrzeby i nawet na widzenia się.

Pewnego dnia dwie obywatelki polki z koszem, zawierającym trochę bielizny i artykułów żywnościowych, udały się

do komendanta Butyrek

z prośbą o dostarczenie przyniesionych rzeczy Cieplakowi i innym księżom.

Komendant przejrzał uważnie zawartość koszyka, przełamując każdą bułkę i kotlet. Poczem wywiązała się mniej więcej następująca rozmowa:

— Obywatelki są krewnemi Cieplaka?

— Nie!

— A więc, to akt miłosierdzia! — uśmiecha się komendant. — Ponieważ przepisy więzienne na to zezwalają, przeto wszystko zostanie dorzeczone według wskazania obywatelek. Uprzedzam tylko, że według naszego regulaminu artykuły żywnościowe mogą być dostarczane wyłącznie więźniom stałym lub chorym.

Dotąd nic nie ukradli.

Od tego czasu paczki są wysyłane do Butyrek stosunkowo regularnie. Sprawiedliwość wymaga zaznaczenia, że władze więzienne są w oddawaniu przesyłek nadzwyczajnie skrupulatne: dotąd nic z przysłanego nie zginęło.

Ks. arcybiskup trzyma się rzeźko.

Zeszłej niedzieli po sumie opowiadano przy kościele, że ktoś z kolonji otrzymał pozwolenie na widzenie się z Cieplakiem, które odbyło się w obecności urzędnika więziennego. Arcybiskup trzyma się rzeźko. Przeniesiono go z ogólnej wilgotnej celi, która mieściła się na parterze, do celi pojedynczej na piętrze.

— Po południu zagląda do mnie słoneczko! — ze smutnym uśmiechem podkreślił starzec.

Niesłychanie „śmiałe" projekty kiełkują w Radzie ministrów

(Telefonem z Warszawy).

Rada ministrów uchwaliła wczoraj projekt, mocą którego minister poczt i telegrafu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem spraw wojskowych będzie uprawniony do udzielania koncesji prywatnym osobom fizycznym i prawnym na posiadanie i używanie urządzeń radiotelegraficznych i radiotelefonicznych.

Doniosłe rewelacje P. K. U.

W karcie mobilizacyjnej, dołączonej do książeczki wojskowej, wydawanej każdemu obywatelowi, który stawił się do rejestracji, czytamy następującą sensacyjną wiadomość:

„Po pierwszym dniu mobilizacji, następuje drugi dzień mobilizacji, po drugim dniu mobilizacji, trzeci dzień i t. d."

Dzięki tym doniosłym odkryciom P. K. U. każdy wie już obecnie w jakim porządku następują po sobie dni mobilizacji i wyłączona staje się omyłka, aby ktoś przypuszczał, że najpierw będzie trzeci dzień mobilizacji, a dopiero potem kiedyś — pierwszy dzień.

O tem zaś, jak bardzo interesuje się P. K. U. prywatnem życiem swych klijentów, świadczy art. 8 „Pouczenia", zawartego w książeczce wojskowej.

Mianowicie: „Należy uwiadamiać P. K. U. o ważnych zmianach zaszłych w życiu, jak: zmiana zawodu, odbyte studja, data ślubu, (podając jednocześnie imię i nazwisko panieńskie żony) urodzenie lub śmierć dziecka, przebyte ciężkie choroby, lub doznane kalectwa i t. p."

Obywatelu! Oddane ci serca interesują się twym losem. Zdałeś egzamin — pochwal się P. K. U.! Zakochałeś się — wyznaj to P. K. U.! Żona powiła ci trojaczki — proś w kumy P. K. U.!

Z trosk, zawodów, ideału, Umie zwierzać się w pekaut

As nik.

Tajemnice sztabu bandytów walutowych

Nadkomisarz Wiskowski w banku Federowicza i braci Stückgoldów

Kundzio Stückgold dzwoni z Gdańska i nie może połączyć się ze swymi „panami", bo siedzą oni już w kryminale

Pięć lat więzienia grozi zbirom z czarnej giełdy

(Od warszawskiego korespondenta).

Oddawna dał się dotkliwie odczuć odpływ walut obcych w drodze nielegalnej za granicę Polski.

Dla ukrócenia podobnych nadużyć p. minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z p. ministrem skarbu udzielił dalekoidących pełnomocnictw w kierunku

walki z przemytnikami walut

nadkomisarzowi policji politycznej p. Włodzimierzowi Wiskowskiemu, który też w roli nadzwyczajnego komisarza do walki z waluciarzami zorganizował akcję na bardzo szeroką skalę.

Sprawa wyjazdów do Gdańska Heimana i rujnujących markę polską operacji banku B-ci Stückgold i Federowicza były wiadome od kilku tygodni.

W ciągu całego tego czasu trwało dochodzenie wstępne. Kilkudziesięciu agentów zajętych było wykryciem specjalnej szeroko rozgałęzionej organizacji.

Praca ta dała bardzo
obfity plon.

Wartość skonfiskowanych walut i kosztowności stanowi

około 3 miljardów

marek polskich. Pozatem — wobec najzupełniejszego udowodnienia winy -- aresztowani waluciarze zapłacić muszą skarbowi

potrójną sumę

wartości skonfiskowanej waluty, czyli skarb otrzyma ogółem około 9 miljardów mkp.

Lecz nie to tylko jest sukcesem kilkutygodniowej pracy policji politycznej, wykryto bowiem cały niezwykle skomplikowany

aparat nadużyć z pozwoleniami,

wydawanemi wyłącznie bankom dewizowym, które były przez Stückgolda i Heimana systematycznie szantażowane w sposób następujący:

Przewożący dla jakiegoś banku dewizowego waluty obce zagranicę, brał dwa pozwolenia — jedno na większą, drugie na mniejszą sumę: pokazywał tylko mniejsze, mając na wszelki wypadek również większe, w razie gdyby zażądano przeliczenia przewożonych pieniędzy.

Gdy się manipulacja z pozwoleniem na mniejszą sumę udała, przewożono drugi raz „legalnie" większą sumę.

Wykrycie całego systemu nadużyć uniemożliwi według opinji fachowców — w dalszym ciągu nielegalny wywóz ogromnej części odpływającej dotąd waluty obcej.

I to jest głównym sukcesem.

Śledztwo trwa. Odbywa się rewizja banku Stückgold -- Federowicza, która potrwa

kilka tygodni.

Wszystkie książki, papiery, weksle, jak również pozostała w banku gotówka jest sprawdzona i znajduje się pod ścisłą kontrolą władz.

W gabinecie samego p. Stückgolda urzęduje nadkomisarz policji Wiskowski wraz z delegatami ministerjum skarbu.

Na biurku p. Stückgolda stoją aż

cztery aparaty telefoniczne.

Były to arbitrażowe telefony, które ułatwiały złodziejskie machinacje.

Obecnie telefony przyjmuje nadkomisarz, nie wątpiąc, że wszyscy, komu dobro państwa leży na sercu zachcą przyczynić się telefonicznie czy osobiście do wyświetlenia działalności banku.

Numery telefonów są następujące:

96-81, 96-82, 96-83 i 96-84.

i czynne są od 10 do 12 przed poł. Przez te właśnie telefony Stückgold łączył się najczęściej z Gdańskiem i Katowicami, a nieraz przez te miasta bezpośrednio z Berlinem. Onegdaj odbyła się pocieszna rozmówka.

Dzwoni Gdańsk.

Nadkomisarz słucha. Odzywa się p. Konrad Stückgold z Gdańska.

-- Kto przy aparacie?

-- Nadkomisarz policji Wiskowski.

-- Moje uszanowanie panu komisarzowi. Czy niema pana Stückgolda?

-- Niema.

-- A czy pan komisarz nie mógłby poprosić kogoś wogóle z panów?

-- Nie mogę.

— Dlaczego?

-- Bo wszyscy siedzą w kryminale.

Nadkomisarz usłyszał jeszcze drżącym głosem powiedziane:

-- „Oj, dziekuje". -- poczem słuchawka widocznie wypadła z rąk przerażonego p. Konrada Stückgolda.

Podkreślamy, że rozmowa powyższa jest zupełnie autentyczna.

Osadzonym w kryminale delikwentom grozi

5 lat więzienia,

oprócz konfiskaty 9 miljardów mk. na rzecz skarbu.

Jak się dowiadujemy, p. Marceli Kohn, zwolniony za zobowiązaniem niewyjazdu i stawienia się na każde żądanie władz, podobno uciekł już do Gdańska. Posłano za nim listy gończe.

W końcu jako jeszcze szczególik ciekawy dodać należy, że jeden z pierścionków znaleziony w tajemniczej kopercie Heimana zawierał

6 i ½ karatowy brylant.

Ostatnie aresztowania co najgrubszych ryb waluciarskich i onegdajsza niespodziewana rewizja w kawiarni „Polonia" — ulubionej siedzibie spekulantów walutowych — rzuciła popłoch na czarną giełdę.

Każdy waluciarz, przerażony aresztowaniem dobranego towarzystwa, grupującego się w podejrzanej spółce Stückgoldów i Heimanów, Fedorowiczów i innych, zadaje sobie pytanie:

— Kiedyż to mnie zaprowadzą na Mokotów?

Odsiedzenie w kryminale samo przez się nie przeraża tych panów.

Przywykli już do więzienia, do spraw sądowych i do protokułów. Dla nich to chleb powszedni

Najgorsze, że w Mokotowie niema giełdy.

Ale przez pewien czas, nie „prowadzić interesów", nie szachrować, nie grać na zniżkę marki polskiej. Przecież to jest kolosalna strata. To miliony, które zgarnie konkurent.

To — prawdziwe nieszczęście.

Dlatego też strach przed aresztowaniem spędza sen z oczu różnego rodzaju kanalij paskarsko-czarnogiełdowej.

Czy myślicie, że na chwilę przynajmniej przestali „robić" w walucie?

Nie?

Teraz podobno te piawki rozciągają wytężoną działalność. Niepewność jutra każe im zdwajać energję i pomysłowość w oszukiwaniu skarbu i bliźniego. Jutro bowiem zmuszeni może będą spędzić w Mokotowie nie zaś w „Polonii".

Stückgold, Heiman, Fedorowicz, Szpinak i reszta dobranej kompanji znalazła się w kryminale.

Ministerium skarbu, za którego wiedzą przeprowadzono te aresztowania natychmiast wydelegowało do „domu bankowego Fedorowicz i bracia Stückgold" specjalną komisję, która ma za zadanie przeprowadzić kontrolę ksiąg handlowych, aby przekonać się o pochodzeniu skarbów, które Heiman miał przeszmuglować do Gdańska.

Rewizja w domu bankowym trwa.

Szwindle w wysokości dziesiątków miljardów.

Pobieżne sprawdzenie ksiąg wykazało, iż zachodzi możliwość, że jakkolwiek sprytni aferzyści od dnia 14 marca b. r. nie posiadali prawa banku dewizowego, pomimo to jednak zajmowali się operacjami walutowemi.

Dom bankowy prowadził olbrzymie interesy, przeważnie walutowe. Obroty przekraczały dziesiątki miljardów.

Szczegółowa rewizja, która potrwa kilka dni, wykaże, czy i w jakim stopniu Stückgoldowie ze swojemi wspólnikami działali na szkodę skarbu państwa.

Samo niezastosowanie się do rozporządzenia z dn. 12 marca b. r. o ograniczeniu obrotów dewizami — pociąga za sobą aresztowanie winnych.

Sprawę oddano w ręce prokuratury, która też prowadzi dochodzenia.

Rewizje w bankach.

W związku ze sprawą domu bankowego p. f. Fedorowicz i bracia Stückgold, ministerjum skarbu postanowiło odbywać codziennie rewizje w bankach i domach bankowych.

Rewizje te mają na celu przekonanie się, czy instytucje finansowe stosują się do przepisów, w szczególności zaś do rozporządzenia o ograniczeniu handlu obcemi walutami.

Przyczyny krwawych samosądów

W ostatnich dniach niemal rozegrały się w Warszawie dwa krwawe dramaty na tle stosunków małżeńskich.

Mąż zabija żonę wymierzając sprawiedliwość w drodze samosądu. Straszny ten czyn wywołuje olbrzymie wrażenie i budzi głębokie refleksje.

Czy wolno człowiekowi wykonywać samosąd nad drugim człowiekiem?

Czy mąż ma prawo zabijać żonę, z powodu której cierpi lub o którą jest zazdrosny?

Dlaczego mnożą się obecnie takie czyny?

Czy to psychoza? na jakiem podłożu powstała?

Z pytaniami temi „Kurjer" zwrócił się do jednego z wybitnych adwokatów warszawskich, który zastrzegł sobie incognito.

Nie będę rozważał tych spraw z punktu widzenia kryminalistyki -- rzekł mi pan mecenas -- a postaram się skreślić przyczyny psychologiczne i materjalne takich czynów oraz ich tło społeczne

Dzisiejszy stan spraw małżeńskich

jest usprawiedliwiony szeregiem przyczyn.

W pierwszej linji grają tu rolę

utrudnienia w otrzymaniu rozwodów.

Rozwodu cywilnego w Polsce niema.

W kościele katolickim -- a większość polaków jest katolicka—rozwodów niema. Istnieje tylko unieważnienie małżeństwa za zgodą obu stron.

Kto chce otrzymać rozwód, musi przechodzić na kalwinizm.

Teraz i ta droga jest niemal zupełnie zamknięta, gdyż obecny pan

prezydent Rzeczypospolitej

nie chce podpisywać dekretów na prowadzenie sprawy rozwodowej w innym kościele, niż ten, w którym zawarte było małżeństwo.

Prezydent nie podpisuje również próśb o skrócanie terminu rocznego zapozwu w tych sprawach, co rozstrzygnięcie ich znacznie przewleka.

Co się tyczy separacji, to udzielana ona bywa w czterech wypadkach: z winy męża, z winy żony, z winy obojga, oraz zgodna t. j., gdy małżonkowie sami układają swe warunki. Przy separacji powstaje jednak mnóstwo zawikłań na tle podziału majątku, ewentualnie wypłaty alimentów etc.

Przytem konieczność wyszukiwania dowodów winy, np. zdrady małżeńskiej, pociąga za sobą wprost niepojętą nienawiść. Ludzie gotowi są wywlec na światło dzienne

najbrudniejsze i najintymniejsze sprawy.

Wyzbywają się wszelkich skrupułów...

Ze swej bogatej praktyki pan mecenas opowiada mi parę przykładów zaciekłości, z jaką walczą ze sobą pokłócone pary małżeńskie.

-- Drugą przyczyną -- ogólno - społeczną -- tragedji małżeńskich -- ciągnie pan mecenas -- jest niebywała, powszechna obecnie, chęć użycia i rozpętany erotyzm. Warto zacytować zdanie niemieckiego znawcy prawa małżeńskiego, Hugona Freudentala:

„Nastąpiła w dziedzinie erotycznej zupełna anarchja.—Kobiety, które zazwyczaj odznaczają się czystością obyczajów i patrjotyzmem, teraz są oparowane

zmysłowym popędem".

Na tem tle rośnie również liczba nieporozumień małżeńskich i rozwodów -- zagranica. Gdy wroku 1915 było w Londynie 1.387 par rozwiedzionych, to w 1919 roku 7.000. Zmniejszyła się jedynie ilość rozwodów wśród żydów.

-- Tam, gdzie trudności rozstania są olbrzymie, jak w Polsce, zaślepienie zmysłowe lub zazdrość doprowadza do nienawiści i zbrodni. Grają tu

zwierzęce instynkty.

-- Nie chciałbym być niesprawiedliwy wobec kobiet, jak mogłoby wynikać z mej poprzedniej cytaty, lecz, doprawdy z praktyki mej odnoszę wrażenie, że np.

młode panny obecnie są bardziej zepsute,

niż młodzi mężczyzni. Mam przykłady tego zepsucia wprost nieprawdopodobne...

I pan mecenas opowiada -- rzeczy naprawdę zdumiewające.

Dziesięć przykazań dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków

1. Nie zostawiaj nigdy dzieci samych w mieszkaniu. Nigdy nie pozwól samemu dziecku siedzieć przy otwartem oknie.

2. Nie zostawiaj zapałek, garnków z wrzącą wodą, gorącego żelaza tam, gdzie dziecko sięgnie.

3. Zamknij dobrze każdą truciznę, a butelkę przytem opatrz napisem stosownym, żeby nikt nie omylił się co do zawartości.

4. Nie używaj nigdy butelek, słoików, naczyń i t. d. zanim ich dobrze nie wymyjesz ciepłą wodą z sodą.

5. Nie używaj nie pobielanych, miedzianych lub cynowych naczyń.

6. Nie dolewaj nigdy do palącej się lampy lub maszynki nafty lub spirytusu.

7. Strzeż się, by do rozpalonego tłuszczu nie dostała się woda, gdyż para może ci oczy wyparzyć.

8. Nie wywabiaj plam, nie pierz rękawiczek benzyną lub terpentyną blisko ognia, gdyż łatwo może nastąpić wybuch.

9. Nie zasuwaj szybra u pieca, zanim się węgiel dobrze nie wypali.

10. Gdy sobie skaleczysz palec lub rękę, owiń rane natychmiast, bo gdy kurz lub trująca jaka materja dostanie się do rany, łatwo nastąpić może zakażenie krwi i śmierć.

A możebyśmy wprowadzili wagony pancerne?

Nowy napad bandytów na pociąg pod Warszawą

Na szlaku Warszawa — Skierniewice, między stacją Teresinem a Sochaczewem, gdy pociąg idący z Warszawy zwalniał bieg na zwrotnicach, do przedziału II-ej klasy wtargnęło dwuch opryszków.

Napastnicy, nic nie mówiąc, zrabowali Kazimierze Borysławskiej z Leszna (woj. poznańskie) dwie walizki i w czasie biegu pociągu wyskoczyli. W walizkach znajdowały się różne ubrania damskie i dziecinne, bielizna stołowa i pościelowa, biżuterja i t. p. przedmioty — ogólnej wartości 100 miljonów marek.

Bogaty żebrak

W łachmanach miał zaszyte 2000 fr. szwajcar skic

W Badenie pod Wiedniem aresztowano niedawno żebraka za włóczęgostwo. Człowiek ten okryty był łachmanami, które ze względów sanitarnych należało spalić.

Gdy oświadczono żebrakowi że dostanie inne ubranie a to, które ma na sobie musi zdjąć, w żaden sposób nie chciał się na to zgodzić.

Oczywiście, że wzbudził tem podejrzenie władz więziennych. Zrewidowano łachmany i przekonano się, że sprytny żebrak zaszył w nich swoje „oszczędności", ulokowane przeważnie w obcej walucie. Było tam 3.000 franków szwajcarskich.

Dziecko pod płytą kuchenną

Siedmiomiesięczny chłopczyk żywcem spalony

(Telefonem z Warszawy).

Przy ul. Miłej 13 zdarzył się wczoraj niewiarygodny wprost wypadek. Oto

w mieszkaniu Ruchli Fromowej siedmiomiesięczny jej synek Chaskiel, w niewyjaśniony sposób wpadł w otwór płyty kuchennej.

Nieszczęśliwe dziecko

upadło głową na dół

tak, że twarz jego znalazła się wśród płomieni, a ręce, brzuch i nogi spoczęły na rozpalonej płycie.

Skutki okropnego wypadku były potworne. Dziecko doznało

strasznych oparzeń

na całem ciele, przyczem najcięższe rany potworzyły się na głowie i twarzy. Dziecko

zmarło wśród straszliwych męczarni.

Przyczyny tego mrożącego krew w żyłach wypadku są dotychczas niewyjaśnione. Istnieje przypuszczenie, że rzekomo ofiara wyrodnej matki, która w ten okrutny sposób nie zawahała się pozbawić je życia.

Z polecenia sędziego śledczego 8-go okręgu, Chodasiewicza,

matkę aresztowano.

Zwłoki spalonego dziecięcia przewieziono do prosektorjum, celem dokonania sekcji.

Czarna sensacja

Przechodnie 140-ej ulicy w Nowym Yorku byli świadkami zjawiska, które ściągnęło tysiące ciekawych, powodując w ten sposób przerwę w komunikacji.

Nad uniwersytetem nowojorskim krążyły w powietrzu trzy aeroplany. Nagle na jednym z nich eksplodowała bomba, poczem „coś" jasno-czerwonego zaczęło lecieć w dół. Tem „coś" był murzyn-awjator Herbert Julian, który dokonał skoku z aeroplanu przy pomocy spadochronu. Murzyn ubrany był w bardzo jasno - czerwony kostjum, co szczególnie zwróciło uwagę tłumu.

Skoczek wylądował na dachu trzypiętrowej kamienicy, witany owacyjnie, poczem tłum zaprowadził go w paradzie na posiedzenie pewnego towarzystwa murzyńskiego, gdzie bohater chwili wygłosił „speach". Awjator musi się jednak stawić przed sądem, oskarżony o nieprzyzwoite zachowanie się.

OKRUTNI RODZICE

zmuszali Zosię do poślubienia znienawidzonego. Piękna dziewczyna uciekła z domu rodzicielskiego i skoczyła do Wisły

Telefonem z Warszawy.

Onegdaj o godzinie 4-ej m. 15 po południu posterunkowi wodnego komisarjatu Okuliczi i Draborek, pełniąc służbę na łodzi ratunkowej zostali zawiadomieni, że nawprost ulicy Brukowej wskoczyła do Wisły z wynajętej od przewoźnika Lisieckiego łodzi jakaś młoda kobieta i utonęła.

Dzielni policjanci natychmiast znaleźli się na miejscu katastrofy i poczęli szukać topielicy.

Niebawem odnaleziono ją na dnie rzeki i wydobyto z wody. Zdawało się, że samobójczyni już nie żyje, lecz po zastosowaniu środków ratowniczych, udało się przywołać ją do przytomności.

Zabiegi te trwały 1½ godziny. Uratowaną dziewczynę przewieziono do XV komisarjatu, gdzie twardo zasnęła.

Gdy na drugi dzień odzyskała na chwilę przytomność wyznała, że nazywa się Zofja Popiołkiewicz, ma lat 20, mieszka w Sosnowcu, skąd przyjechała w ubiegły wtorek.

Opuściła dom rodziców, gdyż ci chcieli wbrew jej woli wydać ją zamąż za b. bogatego obywatela.

Policja warszawska dała znać telefonicznie do Sosnowca, skąd wczoraj w nocy przyjechała rodzina i zabrała z sobą córkę zapewniając, że więcej nie będzie jej zmuszała do poślubienia człowieka niekochanego.

Pięć sznurów pereł

Z mieszkania Berka Frydmana w Staszowie (star. sandomierskie), skradziono pięć sznurów pereł, łańcuch złoty damski, oraz wiele złotej i srebrnej biżuterji—na ogólną sumę kilku miljonów.

Jak na Sycylji

W nocy z dn. 22 na 23 b. m. na drodze Tomaszów — Bełżec nieznani narazie złoczyńcy napadli na wóz pocztowy i zrabowali 15 miljonów mk.

Z życia robotniczego.

Strajk w przemyśle włókienniczym, trwający już od dwóch tygodni, nie posunął się ku likwidacji ani o jeden krok pomimo wielokrotnych prób, podejmowanych przez Okręgowego Inspektora Pracy, p. Butwiłowicza.

Jest to tem znamienniejsze, iż zarówno wśród fabrykantów, jak i robotników nie brak najszczerszych chęci do porozumienia i zgody. W związku „Pracy" wyłoniły się nawet pewne odosobnione dążenia, które atali nie uzewnętrzniały się aktywnie, powstrzymane w porę przez refleksję, że separatyzm w podobnych wypadkach może przynieść więcej szkody niż pożytku.

W chwili obecnej rokowań się nie prowadzi. Jest to pauzc wypoczynkowa, dla nabrania sił do wznowienia kampanji ze wzmożoną energją.

Szczęśliwsi od włókienników są **garbarze,** bo ich **strajk został zlikwidowany** po dwu dniach zaledwie swojego trwania. T. zw. „wałkarze" otrzymali żądaną podwyżkę 70 proc. i przystąpili bezzwłocznie do pracy.

Zarząd Związku Garbarzy zwołuje w najbliższym czasie konferencję robotników z całego rejonu.

Ku uwadze sfer kupickich i przemysłowych.

W numerze ostatnim słusznie podniosła „Swobodnaja Myśl" sprawę tajemniczej redakcji anonimowego wydawnictwa „Merkury", które „zarzuciło miasto prospektami" o „Informatorze Bankowo—Handlowym". Dalsze jednakże uwagi tego pisma wymagają wyjaśnien.

Dziś jest już w druku „Informator Przemysłowo-Handlowy m. Białegostoku" wydawany nakładem red. „Dziennika Białostockiego" i firmy wydawniczej Wł. Guzowskiego „K r e s y" (Warszawska 33).

Wydawnictwo to zapowiedziane zostało przed kilku miesiącami. Ogrom prac i obojętny stosunek do pierwszego tego rodzaju wydawnictwa utrudniły pracę i cokolwiek opóźniają ukazanie się informatora.

Będzie to pierwsze wydawnictwo potraktowane poważnie, zawierające ilustracje, opisy, adresy i t. p.

Ogłoszenia do tego wydawnictwa przyjmowane są tylko dlatego, iż w dzisiejszych warunkach niesposób podjąć się wydania informatora bez udziału i pomocy szerszych warstw przemysłowych i kupieckich.

Co zaś do anonimowych wydawnictw w rodzaju „Merkurego" sami pp. kupcy i przemysłowcy ocenią je należycie.

Red. „Dziennika" wydaje informator nie licząc na zyski lecz dlatego jedynie, iż potrzeba takiego wydawnictwa odczuwamy wszyscy.

Usiłowane samobójstwo.

Powodem rozpaczliwego kroku — nędza.

Franciszek Szczepański, 19-letni robotnik, zamieszkały przy ul. Więziennej, zażył jodyny w celu pozbawienia się życia. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. Szczepaniuk targnął się na własne życie z powodu skrajnej nędzy, w jakiej żył od czasu likwidacji składu Szlosberga w Warszawie (ul. Tłomacka 30). Nie mając ś r o d k ó w egzystencji, Szczepaniuk przyjechał do Białegostoku, do swej siostry, ubogiej robotnicy. Jakiś czas ratował się sprzedażą garderoby, za ostatnią jednak koszulę kupił jodynę, by przy jej pomocy wyzwolić się z niedoli. Zbyt słaba dawka nie odniosła doraźnego skutku. Niedoszły samobójca stracił jeszcze jedno dobro: swoje czerstwe zdrowie.

Wy, którzy macie tyle, że możecie się podzielić swym dorobkiem dla uczynienia zadość wrodzonej dobroci serca, pospieszcie z pomocą nieszczęśliwemu. Datki przyjmuje nasza redakcja.

Drobiazgi białostockie.

Osobiste. Kierownik I komisarjatu Pol. Państw., Komisarz p. Jasiński przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Grodna.

Wiza do Rosji w konsulacie Sowieckim kosztuje 23 złotych rubli.

Pokąsany przez psa. Na przechodzącego ul. Odeską Sz. Michelesa rzucił się zerwany z łancucha pies podwórzowy i ukąsił dotkliwie w prawą nogę. Poszkodowany zwrócił się do policji, która spisała protokuł przeciw właścicielowi złośliwego czworonoga.

Uliczna sprzedaż papierosów znajduje się obecnie ntemal wyłącznie w rękach inwalidów. Jest to zasługa miejscowego Urzędu Skarbowego, który uregulował tę sprawę zgodnie z poczuciem słuszności i istniejącemi przepisami.

Obwieszczenie.

Szefostwo Intendentury D. O. K. w Grodnie, ul. Grandzicka 6, ogłasza konkurs na dostawę w drodze nieograniczonego przetargu materjałów piśmiennych, inwentarza biurowego oraz przyborów szewsko-krawieckich i skóry.

Termin składania ofert upływa:

a) na materjały piśmienne i inwentarz biurowy dnia 12 czerwca 1923 roku g. 9-ta.

b) na przybory szewsko-krawieckie i skórę dnia 18 czerwca 1923 roku g. 9-ta.

Bliższe informacje — w ogłoszeniach, rozesłanych wszystkim Województwom oraz Szefostwom Intendentur wszystkich Okręgów Korpusów, jakoteż u Oficera Łącznikowego Szefostwa Intendentury O. K. III. Grodno w Warszawie, ulica Nowy Zjazd Nr. 1.

W dniu wczor. w niedziele dn. 27 bm. odbył się pogrzeb przedwcześnie zgasłego, b.p. Leona Markusa. Sprawozdanie jutro.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 15 grudnia 1923 r. wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1. w Białymstoku dawniej przy ul. Zielonej pod Nr. 992, a obecnie przy ul. Zamenhofa pod miejskim Nr. 1421, policyjnym Nr. 25 przestrzeni długości 90 arsz. i szerokości 25 arsz., należąca do masy spadkowej po zmarłych Joselu-Józefie i Małce małż. Kagan.

2. osadę włościańską na wsi Mieleszki, gm. Gródek, starostwa Bielskiego przestrzeni 3 dzies. należącą do Wincentego Jarmolika z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Grzegorzu Giedziczu.

3. w Białymstoku dawniej przy ul. Zielonej pod Nr. 1060 a obecnie przy ul. Zamenhofa pod miejskim Nr. 1422, policyjnym Nr. 23, przestrzeni długości 85 arsz. i szerokości 15 arsz. należącą do masy spadkowej po zmarłej Małce Kagan.

4. na wsi Landenszczyzna, gminy Suchowola, starostwa Sokólskiego przestrzeni 1 dzies. należącą do Piotra Wincenciuka z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Józefie Piekutowskim.

5. w Białymstoku przy ul. Kolejowej pod Nr. policyjnym 4, miejskim 4054, przestrzeni długości z obydwu stron po 101 sąż. 2 arsz. 4 werszk. i szerokości przy ulicy Nowosiołowej 22 arsz. 11 werszk., a od strony przeciwnej przy plancie kolejowym 20 arsz. 7 werszk. należącą do Gecela, Lejby, Szaji i Szmula Eli 2-ga imion Maliniaków i do Hirsza Ledermana z nabycia od masy spadkowej po zmarłych Karolu-Edwardzie i Emmie małżonkach Müller.

6. osadę włościańską na wsi Waśki, gm. Narew, starostwa Bielskiego, przestrzeni 1 mórg, należącą do Feliksa Wojkowskiego z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Joachimie Oniszczuk.

7. w Białymstoku dawniej przy ul. Starym Rynku pod Nr. 483/13, a obecnie przy placu Rynek-Kościuszki pod miejskim Nr. 1229 policyjnym Nr. 8, przestrzeni długości 6 arsz. 8 werszk. i szerokości 3 arsz. 12 i pół. werszk. należącą do masy spadkowej po zmarłej Chanie Tykockiej.

8. pa wsi Wojtki powiatu Bielskiego, przestrzeni około 7 morgów należącą do masy spadkowej po zmarłym Wojciechu Żoch.

9. pochodzącą z majątku Mierzynówka w miejscowości „Dubrowa" starostwa Bielskiego, przestrzeni 7 dziesięcin należącą do Mojżesza Drobotko, oraz do Marcina Marcinlaka, z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Eljaszu Timoszuku.

10. w Białymstoku dawniej przy ul. Niemieckiej pod Nr. 680-B a obecnie przy ul. Kilińskiego pod miejskim Nr. 1135, policyjnym Nr. 4 składającą się z dwóch placów: I przestrzeni 120,73, sąż. kw. i II przestrzeni 30,66 sąż. kw., stanowiących jedną całość należącą do Chonona Liksenberga i do masy spadkowej po zmarłej Hindzie Luksenberg.

11. w Białymstoku dawniej przy ul. Bazarnej pod Nr.Nr. 39 i 40, a obecnie przy placu Rynek-Kościuszki pod miejskim Nr. 1261 i 1262 policyjnym Nr. 36 36-a obecnie stanowiących jedną całość przestrzeni długości z obydwóch stron po 8 arsz. 2 werszk. i szerokości z obydwóch stron po 6 arsz. należącą do masy spadkowej po zmarłej Chanie Tykockiej.

12. w Białymstoku dawniej przy ul. Błotnistej pod Nr. 2165/2166-B, a obecnie przy ul. Marjampolskiej pod miejskim Nr. 3134 i policyjnym Nr. 4 przestrzeni według świadectwa zastawnego 150 i pół sąż. kw. a stosownie do planu 133,52 sąż. kw. należącą do Franciszka Gromana z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Remigjuszu Czepnikowskim.

W terminie powyższym wszyscy którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości; winni się stawić do kancelarji Wydziału Hipotecznego, pod groźbą skutków przewidzianych w Art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dnia 23 maja 1923r. 693

Tak wygląda

687 prawdziwy

„CERES"

TŁUSZCZ JADALNY

Przy kupnie uważajcie bacznie na nazwę „C E R E S".

Dr. M. KANEL
Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemoc płciowa).
Przyjm. 8-10r. i 5-7 w. kobiet i dzieci 4-5 pp. ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Leczenie promieniami „Sztucznego Słońca" z najnowszego aparatu „SOLLUX" stosowane jest w gabinecie
D-ra G A W Z E
spec. chorób uszu, gardła i nosa, Sienkiewicza 12, o godz. 10-12 i 4-7.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243.
Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Reklama jest dźwignią przem.

Z powodu przedwczesnego zgonu

LEONA MARKUSA

składamy rodzinie zmarłego wyrazy najgłębszego współczucia

Ş. SOKULSKI
i L. HALPERN

Rodzinie zgasłego przedwcześnie

Leona Markusa

serdeczne i głębokie współczucie wyrażają

Bor. Frenkiel,
Wł. Regiert,
Wł. Rozenblum.

KINO-TEATR

„APOLLO"

POCZĄTEK o GODZ. 7, 8.45, 10.15.

KASA CZYNNA
od godz. 12 do 2 po połud. i od g. 6 w.

UWAGA!

Bez żadnej specjalnej chęci reklamy, ali tylko dla wygody Sz. Publiczności, celem uniknięcia n a t ł o k u upraszamy o **przybycie na wcześniejsze seanse.**

Dziś Premjera!!! Najnowszej mistrzowskiej realizacji króla reżyserów JOE MAY

M I A M A Y

w wielkim sensacyjnym dramacie współczes. pt. „HRABINA PARYŻA"

(Tragedja Miłości)

Toalety Mia May pochodzą z pracowni ze słynnej paryskiej Paquin. Rzecz dzieje się w Paryżu.

Główne postacie dramatu:

MIA MAY
(hrabina Moreau)
EMIL JANNINGS
(opasz Ombrade)
WŁODZ. GAJDAROW
(Książe Rabatin)
ERICA GLESSNER
(kokotka Lucia)

wnętrza projektował znakomity architekt Paweł LENI

„Modern" **TAJEMNICA LISTU**

DZIŚ! Arcydzieło słynnej wytwórni Poramont Picture New Jorku

(DZIEJE KOBIECEGO SERCA)

6 aktów o niezbadanych zakomarkach sfinksowej istoty kobiet i serca kobiecego.

w roli głównej genjalny komik amerykański i rozśmieszacz pierwszorzędny

Roscoe Fatty
(GRUBASEK)

Kasa czynna od godziny 5.30 po południu.
Ostatni seans o godzinie 10.15 wieczór.